

Strata zaufania do Waszyngtonu

16 sierpnia 2011

Przykładem straty zaufania do Waszyngtonu i giełdy w konwulsjach jest fakt, że w poniedziałek 8 sierpnia 2011, nowojorski indeks papierów wartościowych korporacji przemysłowych, czyli „Dow Jones (DJIA)” wynosił 10809.85 punktów. Dwa dni później, w środę 10 sierpnia 2011, po dziennym burzliwym przetargu, indeks ten wynosił 11239.77, czyli wzrósł o około 4% wartości wszystkich korporacji ujętych w tym indeksie. Po chaotycznej sesji, przy ponurych ocenach stanu gospodarki USA przez dyrektora banku centralnego, w ciągu minut wartość DNIA spadła o ponad 200 punktów, do chwili nowej wypowiedzi prezesa banku centralnego USA.

W ostatniej godzinie przetargów nastąpił skok wartości o 500 punktów. Był spowodowany chwilowym spadkiem pesymizmu inwestorów po zapewnieniu przez dyrektora banku centralnego USA, Federal Reserve, że prawdopodobnie podstawowe oprocentowanie pożyczek między-bankowych, przez następne dwa lata będzie utrzymane w wartości bliskiej zera, czyli że pozostanie bez zmiany.

Tolerowanie przez rząd USA chciwość „banksterów” jest dobrze opisane w książce Jaffa Madrick’a pod tytułem „Era Chciwości: Tryumf finansistów i stopniowy upadek Ameryki, od 1970 do chwili obecnej” („Age of Greed: The Triumph of Finance and The Decline of America, 1970 to the Present”). Sam tytuł opisuje stan rzeczy, który doprowadził do wyżej opisanych konwulsji na giełdzie w Nowym Jorku.

Tradycyjnie kryzys taki, jaki ma miejsce obecnie, był rozwiązywany w USA za pomocą wielkich inwestycji na infrastrukturę, finansowanych na kredyt. Taka polityka miałaby sens zwłaszcza w chwili obecnej, kiedy gospodarka USA, która w

70% opiera się na zakupach konsumentów, cierpi w miarę jak zakupy konsumentów spadają z powodu bezrobocia. Natomiast zaciąganie kredytów jest atakowane w kongresie w Waszyngtonie przez reprezentantów tak zwanej „Tea Party” mimo tego, że obecnie masowo zaniedbane mosty i drogi w Stanach Zjednoczonych wymagają konserwacji. Wiele mostów grozi zawaleniem się. Takie katastrofy już miały miejsce na przestrzeni ostatnich lat.

Sytuację w USA komplikuje kampania wyborcza, w której prezydent Obama, będzie walczył o drugą kadencję. Jego przeciwnicy przeciwstawiają się zaciąganiu kredytów zagranicznych na konserwację infrastruktury potrzebnej do zatrudniania bezrobotnych. Prawdopodobnie Obama będzie zarzucał swoim oponentom, że cynicznie walczą o władzę za pomocą osłabiania gospodarki USA i że za cenę osłabienia gospodarczego chcą dojść do władzy oraz że chcą utrzymać przywileje milionerów i korporacji tak daleko idące, że na przykład korporacja General Electric, dzięki inwestycjom za pomocą lobby w kongresie, zupełnie legalnie zapłaciła zero dolarów podatku dochodowego za rok 2010, mimo jednoczesnych zarobków w wysokości kilku miliardów dolarów.

Nic dziwnego, że rzecznicy opozycji, tacy jak Charles Krauthammer, spodziewają się „bardzo brudnej kampanii” przez prezydenta Obamę, którą to kampanię może on wygrać. Dodatkowym argumentem przeciwko opozycji jest sprawa wyrównania dochodów skarbowych, straconych przez ulgi podatkowe dla korporacji i miliarderów, za pomocą zmniejszenia zapomóg starczych, inwalidzkich i wydatków na weteranów a zwłaszcza na licznych kalekich weteranów z wojny w Iraku i w Afganistanie.

Ciekawe czy egzekucja bez sadu Osamy Bin Ladena po wzięciu go do niewoli na rozkaz prezydenta Obamy zyska mu poważną ilość głosów w nadchodzących wyborach mimo krytyki kościoła katolickiego i innych. Jest bardzo możliwe, że zdarzenie to pomoże w wyborach prezydentowi Obamie. Natomiast ciekawe jest, w jakim stopniu prezydent Obama straci głosy murzynów i

Latynosów, których głównym dorobkiem życiowym w USA był zakup na raty domu w którym mieszkają. Ludzie ci zniechęceni mogą ogóle nie wziąć udziału w wyborach i nie głosować.

Po katastrofalnym „szwindlu na trylion dolarów” dotyczącym nieściągalnych długów hipotecznych wielu Amerykanów ma większy dług hipoteczny niż wartość rynkowa ich domu. Ludzie ci mogą ogóle nie chcieć brać udziału w zbliżających się wyborach na prezydenta USA, zwłaszcza na tle straty zaufania do Waszyngtonu i giełdy w konwulsjach oraz kiedy 50 milionów Amerykanów w potrzebie dostaje kartki na darmową żywność. Strata zaufania do Waszyngtonu i giełda w konwulsjach będą mieć wpływ negatywny na zbliżające się wybory prezydenckie w USA.

Autor: Iwo Cyprian Pogonowski

Źródło: [Niezależny Serwis Informacyjny](#)